(№. 31)

GAZETA LITERACKA.

31. Lipca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczného bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

ZOOLOGIIA czyli ZWIERZĘTOPISMO.

PRZEZ FELIXA JAROCKIEGO.

(*Dokończenie*).

Samo dzieło zaczyną się od stron. 22. przy ktorey wystawiona tablica wyobraża główny podział zwierząt na gromady. Podział ten obeymuie gromad szesnaście. Autor zastanawia się w krótkości nad każdą z tych gromad dla okazania prawdziwéy iey różnicy od innych. Różnice te są iuż wprawdzie dostatecznie oznaczone v tablicy samey przez wymienienie cech istonych na których wspieraią się podziały: nie otrzebowały więc iuż prawie większego rozwiania; zawsze iednak te opisy wystawuiące iakby v zdrobnionych rysach cały obraz królestwa wierzęcego, później okazaley na większą poziałkę rozwinąć się maiącego, szacowne są dla bięcia ogółu, ile do tego zalecone zwięzłem, sném i rzetelném wystawieniem. -- Opisy te iymuią od str. 23 do 65.

Po opisach ogólnych autor przystępuie do zczególnych, idąc porządkiem gromad.

Ten pierwszy Tom obeymuie dwie pierwsze omady zwierząt *ssących* (mammalia) *i nibyssących* (monotrema); cztery następne zapowieziane tomy maią obeymować resztę. Dla każdey romady, następnie dla każdego rzędu szczegówe tablice wskazuią dalsze poddziały podziałów łównych oznaczonych w tablicy gromad. Tablice te są tu tylko dla rozwinienia układu; lecz cała historyia naturalna w innym duchu tabellarycznie ułożyćby się dała, mnieysza w iakimkolwiek bądź układzie.

Mówię tu o naukowém podciągnieniu wszystkich szczególnych opisów pod rubryki ogólne, za czém iestem naysilniey i co zdaie mi się tysiączne mieć korzyści. - Rubryki te przyzwoicie rosporządzone obeymowałyby każdą okoliczność zachodzić mogącą w opisie; a wszystkie gatunki, co do znamion, przymiotów, obeyścia się, pod właściwemi rubrykami porządnie zapisane, wystawiałaby iakby wielki inwentarz kuli ziemskiey, w którymby oko łatwiey znaleść, pamięć łatwiey ogarnąć, myśl łatwiey porównywać mogła.

Jest to w naturze działań ludzkich, że im mniey w nich zostawiono iest dowolności, tém wyraźnieyszą noszą cechę porządku i precyzyi. - Jest to razem przywiley i wada działań naszych, iż byle nie uięte w karby przez nałóg lub konieczność, może bystrzéy, może śmieléy postępuią, lecz zwykle nieporządniey. Kształt tabellaryczny nadany opisom, nie ścieśniaiący tylko reguluiący obręby kształtu dowolnego, z nienaruszeniem korzyści usunąłby tylko nieprzyzwoitości; a oczyszczaiąc wykład z powtarzań i słów niepotrzebnych, zapobiegaiąc opuszczeniom, równaiąc nieiednostayność raz za długich drugi raz za krótkich opisów, czego wszystkiego przy dowolnym kształcie prawie uniknąć nie podobna, wprowadziłby naukę samą w bliższe przymi... z precyzyą i porządkiem

Dopieroż tam gdzie wszystko się wiąże, gdzie iedna różnica pociąga drugą, gdzie rodzay życia idzie za rodzaiem organizacyi, a kształt zewnętrzny ma związek z wewnętrznym, tam ieszcze opisy takowe tabellarycznie ułożone, prawie materyialnie wspieraiąc władzę porównywania i przydaiąc iey za współpracownika samo nawet oko, nie zostałyby bez bezśrzedniey korzyści dla samych nawet działań tey władzy, a zatém pośrzedniey dla samych postępów fizyiologii.

Kepler układaiąc tabellarycznie wypadki obserwacyi Tychona - Brahé, natrafił w nich iakby dotykalnie na prawa ruchów podsłonecznych. -- Czém są obserwacyie dla astronomii, doświadczenia dla fizyki i chemii, dzieie dla polityki i moralności, tem iest Zoologiia i Botanika dla Fizyologii. W każdym przedmiocie zachodzą z iedney strony *fakta*, iako skutki, iako materyiały rozumowania, z drugiey *zasady*, iako przyczyny, iako tegoż rozumowania wnioski. - Wnioski te wypływaią z uwag stosunków między faktami; a do schwycenia tych stosunków, któż nie przyzna ile przyłożyć się może trafne pod ieden rzut oka poddanie wiążących się z sobą faktów. -- Dla czego dobrze byłoby aby w każdey nauce faktów, fakta te tabellarycznie były układane.

Zboczyłem i rościągnąłem się nad tą myślą, bo ią mam za ważną i prawdziwą: zostawiam uwadze i doświadczeniu drugich uznać ią lub nie za taką.

Nie będę ślad w ślady szedł za autorem w opisach iego szczególnych; pracy niedostateczney podeymować nie chcę: dostateczney i prawdziwie zaspokaiaiącey nie zdołam. Będęż, zwołuiąc do siebie wszystkie zwierzęta po kolei, z uwagi ich przyrodzonych kształtów i proporcyi przeświadczał się o rzetelności opisów autora? Taki iednakże rodzay sądu, mógłby iedynie i dla recenzenta bydź pewnym, i dla czytelnika uczącym i dla autora nie zbitym. Cóż, że nie ufaiąc nawet pamięci, wezmę w rękę kilkanaście innych traktatów Zoologii i porównam ich opisy z opisami autora? dostrzegę może niezgodności, lecz dostrzegęż fałszu? bo cóż mi da prawo nazwać fałszywym opis iaki, dla tego że nie zgodny z innym który równie fałszywym bydź może? powagą się nie uwiodę, a oczywistości nie widzę. Są prawda między autorami iedni godnieysi wiary iak drudzy, są między opisami takie, których zgodność iuż u wszystkich autorów zdaie się ręczyć za ich rzetelności; takim my wierzyć skłonni iesteśmy, wierzyć im nawet potrzeba, bo niepodobna wszystko widzieć własnemi oczyma. Lecz tak zwolniwszy ścisłość naszą, ieżeli całą pewność opisów historycznych do powagi autorów którzy ie podali i zgodność ich z sobą odniesiemy, wtedy dzieła które nasz autor wziął za przewodniki, i których iak sam powiada, skrzętne pod nową postacią zrobił tylko zebranie, iuż będą dostateczną iego rzetelności rękoymią i same iuż wytrzymawszy sąd światły uwalniaią go od sądu naszego. - Prowadzony od takich przewodników, oddany z samego obowiązku swoiey nauce, maiący i czas i sposobność po temu i do tego w znaczney części przed oczyma naturalne nawet wizerunki istot które opisuie, nikt zapewne więcey iak nasz autor nie miał pobudek i śrzodków postarania się o to, aby opisy iego, podług obecnego stanu nauki, były iak nayrzetelnieysze i nayzupełnieysze, aby czytelnik polski znaydował w tém iedyném prawie dla siebie tego rodzaiu dziele, zastąpienie tylu innych brakuiących mu a posiadanych za granicą, aby nakoniec dzieło to takich tylko na przyszłość zmian i dodatków wymagało, iakie sam postęp nauki uczyniłby potrzebnemi, nie zaś iakieby pośpiech lub zaniedbanie do żądania ieszcze zostawić mogły.

W całym ciągu ninieyszych uwag zamierzyłem sobie przywiązywać się raczey do ducha wykładu iak do iego szczegółów, maiąc zawsze tamto za rzecz nayważnieyszą i razem oczywistszemu sądowi podległą. Do przyczyn dla których szczegółowe opisy z pod uwag ninieyszych wyłączyłem, przyłożyło się i to przekonanie, iż uchybienia w tym względzie, chociby i były iakie, wpływaiąc na samą tylko *pamięć*, mniey w ogólności złego sprawićby mogły, iak uchybienia przeciw ścisłości wniosków i wyrażeń wpływaiące bezpośrzednio na *myśl* samą. Nie skrzywdziłoby

to rozumu, ani obałamuciłoby umysłu czytelnika, chocby i dzieląc iaką omyłkę autora błądził w szczegółowem wyobrażeniu zwierzęcia albo iego części. Grzech pamięci nie szkodzi rozumowi; ale grzech nieporządku lub nieścisłości choć w naymnieyszéy rzeczy, może niewidomym prawie sposobem działać szkodliwie na nieopatrzony umysł czytelnika.

Ta to uwaga a razem przyięte prawidło przywiązywania się szczególniey do ducha wykładu, nie pozwalaią mi tu przemilczeć postrzeganych często w naszém dziele owych wyrazów podziwienia, owego upatrywania zawsze *a priori* iakieyś potrzeby i przeznaczenia każdey cząstki, każdego ich składu i położenia, co mi się zdaie nie bardzo naukowem. Historyk naturalny powinien opisywać nie wdawać się w przyczyny, tém bardziey kiedy te przyczyny są tylko w iego sposobie poymowania, a nie w skrytych i koniecznych działaniaah natury. Wypadałoby kiedyż tedyż oczyścić naukę z tych poetycznych a z prawdziwie czystemi wyobrażeniami mniey zgodnych wyrażeń: *Przyrodzenie wskazuie ścieszkę, przyrodzenie przeznacza cel, przyrodzenie czyni zręczne zmiany*, i t. p. To uosobianie przyrodzenia, to przyznawanie mu iakichś, chęci, starań, widoków, i zabiegów, ieżeli nie iest dziecinnem, nie iest przynaymniey wcale naukowem.

Strzeżmy się owszem iak wielkiego złego tych wszystkich zdań przedwczesnych, tych niewyważonych twierdzeń. *Oczywistość albo milczenie*: to powinno bydź godło prawego badacza. -- Nie marzyć ale rozumować, nie tworzyć ale dochodzić nam potrzeba, ieżeli chcemy siebie i drugich oświecić. Są rzeczy których nie wiemy, są których nigdy wiedzieć nie będziemy: Mądrością iest wiedzieć, że nie wiemy, mądrością iest wiedzieć póki widzieć możemy i umieć się na tém zatrzymać. Ale wyprzedzać oczywistość domysłami, zamiast rzeczy obałamucać się słowami samemi, iest naigrywać się z własney niewiadomości i własnemu doskonaleniu się przedwczesną kłaść tamę.

Scisłość matematyczna prowadzić powinna nauki przyrodzone. Wszystko w nich, w karbach nayczystszego rozumowania, oczywistością iaśnieć, związkiem prawych wyobrażeń łączyć się powinno. Cokolwiek wychodzi za te obręby, już nie iest nauką: iest tylko niedorzeczném marzeniem a przynaymniey dziecinnym romansem.

Swiat iestto obraz zakryty, którego zasłoną iest nasza niewiadomość. Ale dla wielu zasłona ta tak iest własnymi ich przesądami i uroieniami ubarwiona, iż w niey zdaią się widzieć sam obraz. Wtedy nie sięgaiąc już daley, chwytaią to uroione widziadło własnego utworu, i nie dziw że go schwycić nie mogą. Widzą a nie poymuią: i gdy poiąć nawet podobieństwa nie widzą, cóż im pozostaie? -- dziwić się.

Podziwienie iest rospaczą rozumu; kto się iey odda, nie dla niego już są ponęty kryiącey się prawdy, nie dla niego chwała odkrytey. -- Lecz prawy badacz nie poddaie się tey rospaczy: bo w tey zasłonie widzi tylko mgłę natrętną, która skrywaiąc mu sam obraz, drażni owszem iego ciekawość, wabi oczekiwanym widokiem i sama ciągnie go daley. A kiedy inni w gnuśnem upokorzeniu wlepiaią wzrok ograniczony w zasłonę obrazu, on śmielszy i silnieyszy targaiąc się bezustannie na zasłonę samą, i choć powoli choć cząstkowo iednak ią zdzieraiąc, odsłania stopniami odwieczny obraz, który go poi roskoszą, bo iest piękny, ale nie dziwi, bo iest prosty, i tém prostszy ieszcze, im ieszcze się weń bardziey wpatruie.

Te są głównieysze uwagi: zakończę następuiącemi:

W dziele naukowém nie wytworności ale prostoty i iasności stylu potrzebuiemy i te w opisach autora ciągle prawie znayduiemy. Niektóre wyrażenia nie polskie uszły iego uwagi: *rozumiemy pod tym wyrazem* iest po niemiecku, *zaczynaią się łopatkami* po łacinie, *uwidzimy* po rossyisku. -- Polak mówi: *rozumiemy przez ten wyraz*, *zaczynaią się od łopatek*, *obaczymy*. - *jem* iest u nas słowo: mówimy *jém*, *jész*, *je*: autor kładzie zawsze *jém* za zaimek *im*.

Do każdego nazwiska polskiego dołączone przezornie łacińskie, francuzkie i niemieckie, uprzedza bałamuctwa zwłaszcza co do nowych wyrazów; i daie klucz do szukania tych samych opisów w obcych autorach.

Zostawiam czytelnikom grammatykom oznaczenie stopnia wdzięczności za potworzenie tylu nazwisk nowych. Autor nie narzuca ich tylko proponuie. Na wyrazach moich, powiada, nie zasadzam ważności rzeczy; zostawiam wybór tobie łaskawy czytelniku!

Jeżeli układ tabellaryczny umieiętnie rosporządzony wspomagałby silnie, iak powiedziałem, samą władzę porównywania, nierównie silniey ieszcze rzetelne przy opisach wizerunki pomagałyby obięciu i spamiętaniu samych opisów. - Nie potrzeba tego dowodzić: wizerunek ożywia opis, kto go dołączy, oszczędza połowę pracy sobie i czytelnikowi, bo łatwiey i opisać przy wizerunku, łatwiey i przy wizerunku nauczyć się. Wiem ia że słuszna obawa zbytniego podwyższenia ceny mogła sama zmusić autora do zrzeczenia się dla dzieła swego tey korzyści, którey ważność czuie bez wątpienia. Boleiemy z nim razem. -- Niska cena zamierzona tey edycyi pozwoliła mu dwie tylko dołączyć ryciny, lecz czemuż te przynaymniey nie illuminowane? wszak barwa równie należy do znaiomości zwierzęcia iak tok i proporcyie iego członków. -- Wreszcie kiedy iuż nie mogło bydź ich więcey, wolelibyśmy byli co innego iak *wargowca* który nas mało obchodzi, wolelibyśmy n. p. dobry wizerunek naszego *łosia*, którego nigdzie ieszcze prawdziwie nie wyobrażono.

Przeniknioony zapewne tą potrzebą dołączania wizerunków do opisów, drukarz dzieła widząc w tém niedostatek i chcąc mu ile możności zaradzić, podobierał winetki wystawuiące różnego rodzaiu zwierzęta i powstawiał ie w mieyscach próżnych między textem. Ale nie krzywdząc iego dobrey chęci, winetki iego prędzey zabawią iak zdadzą się do nauki; niektóre nawet, mimo widocznego starania umieszczania ich przy właściwych zwierzętach, pozachodziły wcale nie na swoie mieysca n. p. kot pod mrówkoiada, baran pod piżmowca, świnka pod [illegible], co robi trochę zamieszania. Niedostatek winetek ze zwierzętami zastąpiono w kilku mieyscach innemi symbolicznemi, mytologicznemi, i t. p. co robi śmieszny effekt; widzimy tam muzę historyi pod kosztatką, amorka z łukiem pod świnką, i t. d. Na takie dziecińswa w edycyi dzieła naukowego, będąc autorem, nigdybym nie pozwolił.

W części pierwszey ninieyszego artykułu w Nrze 28 Gazety literackiey, zaszły w druku następuiace ważnieysze omyłki:

str: 219. b. wiersz 16, *przedmioty* czytay *przymioty*.
- 220. a. -- 21. *gdzie*, czytay *gdy*.
- 221. a. -- 1 i 3. *Avier*, czytay *Cuvier*.
- - b. -- 20. *zawodem*, czytay *zawodném*.

Autor nie odpowiada za omyłki druku, lecz autora iest interesem sprostować ie.

S. . .

LITERATURA ZAGRANICZNA.

A F R Y K A.

Opisanie Egyptu, dedykowane Królowi francuskiemu, wyszło w formie wielkiego atlasu; każdy oddział zawiera 5 tablic rysunkowych z obiaśnieniami. Całe dzieło obeymować będzie 900 tablic w naywiększym formacie, i składać ma 25 Tomów obiaśnień in 8vo. Wyszły dotąd trzy oddziały tego opisania. Prenumerata kosztuie 2.000 franków które będą rozłożone na trzy, cztery, a może i pięć lat, podług tego iak suskryptorowie zechcą odmieniać bilety zapewniaiące im edycyą.

Starożytności. Kościół Izys w Fila, znakomity z budowy i ozdób snycerskich, bardziey ieszcze iak z wielkości swoiey, okryty iest na wszystkie strony hieroglifami i niskorzeźbami doskonałey roboty. Te, które wysztychowane są na tablicy, wyobrażaią wychowanie i pierwsze lata młodości Horusa, Bóstwa Egipskiego z iego symbolicznemi przymiotami. Dwie z tych nisko-rzeźb przerysował Michał *Lancret*, któremu po śmierci *Contego*, poruczona została ta praca, i który dał nam opisanie wyspy Filoe.

Miasto *Apollinopolis magna*, dzisieysze *Edfoie*, posiada iednę z naypięknieyszych świątyń Egipskich. - Wielki przysionek ma przeszło 90 stóp wysokości; iedna arabska wieś zabudowała się w dziedzińcu i na terassie tey Swiątyni. Mieszkańcy żyią pospołu z bydlętami. -- Wewnątrz świątyni są ruiny posągów i mierzwa.

W pośrod Kairu, iest wielki Cmentarz który nosi nazwisko, *miasta Grobowego*. Wyobrażoną została na iedney Tablicy część tego śmiertelnego miasta dla okazania ozdób i bogactwa grobów w niem się znayduiących. - Wszystkie kolumny są z marmuru białego, to samo wszystkie ozdoby tych kolumn. Podstawy grobów są z kamienia ciosowego, dachy z gipsu twardego lub z wapna rzadkicy białości, napisy wyryte literami złotemi. Na północ Kairu znayduią się inne ustronia poświęcone temu samemu użyciu, gdzie podobna okazałość widzieć się daie. -- Cała obszerność tych mieysc wynosi blisko milę francuską.

Podróż do Egyptu, Jerozolimy, Konstantynopola i na Górę Libanu przez *Mayera*: druga edycya.

Pierwsza edycya tego dzieła wyszła w r. 1815 i składa się z 3 Tomów in 8vo ozdobionych czterema rycinami które służą i drugiey. Chociaż iest wiele opisów podróży do krain wschodnich, żaden nie zawiera tyle ciekawych i interessuiących szczegółów, ile opis Mayera; styl pełen iest prostoty, naturalności i wdzięku; wiele zabawnych anegdotek zamkniętych iest w tem dziele.

FRANCYA.

Wspominaliśmy (w Nrze 2gim Gazety naszey) o nowey edycyi dzieł Woltera przez *Touqueta*. - Następuiące warunki prenumeraty ogłoszone powtórnie zostały, można się zapisać płacąc i nie płacąc. Te które są zapłacone exemplarze, odbiera Prenumerator *gratis* w swoiem pomieszkaniu; po inne musi sam posyłać do mieysca gdzie się zapisał. Osoby, które zapłacą *sto pięćdziesiąt* franków naprzód, otrzymaią exemplarz oprawiony *à la Bradel*. Po 20 Marca 1821, prenumeratorowie *opóźniaiący się*, zapłacą 25 groszy więcey za każdy Tom, który wyidzie. Cena oprawy *à la Bradel* rachowane iest 50 centymów za Tom in 12. Od dnia 4. marca wyidzie co Niedziela ieden Tom Woltera. - I ażeby każdy mógł sądzić o rzetelności tych przyrzeczeń i razem powziąść wyobrażenie o piękności druku i poprawie textu, dwa Tomy tego Woltera, wyszłe nayprzód w miesiącu Lutym, ogłoszone były na dzień 4. i 11. marca.

Do edycyi Woltera w 71 Tomach in 12 lane były umyślnie charaktery. Ta edycya zupełnie zgodna z edycyą *w Kehl* wydaną, zawierać ieszcze ma sztuki których nie obiął *Beaumarchais*, i które osobno w nowych edycyach dokładano. Gdyby 71 Tomów nie były dostateczne do obięcia dzieł Woltera, resztuiąca liczba Tomów, *gratis* prenumeratorom zostanie udzielona. Ci którzy zapisali się na Woltera w 42 Tomach, a teraz niechcieliby podwyższać prenumeraty do 71 Tomów, mogą odebrać pieniądze w mieyscu gdzie takowe złożyli.

Posiedzenie Izb w r. 1819, czyli zbiór rospraw prawodawczych Izby Parów i Deputowanych, podczas zgromadzenia 1819 r. z dodatkiem rysunku każdey Izby, przez Collina; w 3 Tomach in 8vo każdy o 600 kartach. W Paryżu 1820. u księgarza i wydawcy Correarda.

Wolność osobista, wolność druku, prawo petycyów, wybory, roztrząsanie wydatków kraiowych; te zasady Rządów Konstytucyinych, ogłaszane, odwoływane, przywracane, znowu roztrząsane, zawieszane lub zmieniane uczyniły to zgromadzenie iednem z nayciekawszych w kronikach prawodawstwa. W czasie posiedzenia Izb, same gazety choć nawet pod cenzurą wychodzące dostatecznemi były do wyiaśnienia rospraw politycznych; lecz aby sobie przypomnieć potém prace każdey sessyi, urzędnik, minister, człowiek światły, adwokat, prosty obywatel potrzebuią mieć ie zebrane w iednym ogóle, któryby ich wierny obraz wystawił.

Żaden plan nie mógł bydź lepiey dobrany nad ten który autor w dziele swoiém zachował. Jest to dokładny wywód słówny tego co w obu Izbach

było powiedziane. Autor przybrał formę dramatyczną, która nie tylko że iest nayprawdziwszą, lecz naybardziey do wymowy przydatną. - Tym sposobem zdaie się, że czytelnik iest przytomny obradom i słyszy różnych mówców. Wydawca zdaniem naszem zachował dokładność i bezstronność, nawet w wyrażeniu różnych namiętnosci i tych głosach *à part* czyli z mieysca które przeciw porządkowi słyszeć się daią dla oznaczenia każdey opinii. -- Że tu nie szło o napisanie dzieła z Imaginacyi, lecz o zebranie rospraw, musielibyśmy zrobić, chcąc uczynić rozbiór, historyą całego posiedzenia; ale iuż ta historya wiernie wystawioną iest przez iednego z naszych Kollaboratorow, z powodu innego podobnego dzieła nad którem ninieyszy zbiór ma tę korzyść, że iest *zupełnieyszy* i że nie był obowiązany, iak tamte dzieło przez swoie położenie, ograniczać się tylko *wyborem materyałów*. Jest ieszcze kilka innych zbiorów rospraw prawodawczych z zgromadzenia roku 1819 lecz te wszystkie prawie ściągaią się tylko do Izby Deputowanych, gdy ten o którym donosiemy zebrał także Rosprawy Izby Parów. Byłoby zbytecznie dokładać tu, że protokoły sessyów pisane przez Sekretarzy każdey Izby, które są tylko niedokładnym rysem głównieyszych czynności, nie mogłyby bydź porównane z opisaniem żywem i obrazem posiedzeń tego zbioru, aniby też go mogły zastąpić. Jednę tylko rzecz moglibyśmy wydawcy dać do poprawienia, na przyszłość, to iest żeby nie odmienial raz posiedzeń Izby Parów, drugi raz Izby Deputowanych, ale żeby ie oddzielał i przeznaczał n. p. ieden tom dla tey Izby, drugi dla drugiey. Taki podział rospraw uczyni ten Rozbiór nierównie użytecznieyszym; z tym wszystkim taki iaki iest spodziewamy się, że Francuzi przyimą go, i będą lubili w nim czytać zdania swoich współziomków około dobra publicznego, które podaią tyle do myślenia, i których cel był tyle razy przedmiotem ich boiaźni lub nadziei. Trzeci Tom tego znakomitego dzieła, który w sobie zamyka treść sześciu Tomów, obeymuie Rosprawy obu Izb nad prawem o wyborach, zapadłem w dniu 29 Czerwca 1820. Rysunek który ozdabia dwa pierwsze Tomy iest doskonale sztychowany i kolorem odznaczony. - Wystawia imienny obraz członków zgromadzenia każdéy Izby, z wyrażeniem dokładnem mieysc, iakie sobie który przybrał.

P. R.

Lettres de Blanche, Princesse d'Amalfi. Listy Balanchi, Xiężniczki d'Amalfi, pisanych do *San Severo* na końcu XI. wieku z tém wyrażeniem: « że każdy iest Panem swoich uczynków, ale nikt nie może odpowiadać za swoie uczucia » przez Hrabiego Fiedora Golowkina, w Paryżu 1821 w 1ym Tomie in 8vo z portretem autora, w drukarni Firmina Didota.

Ten romans napisany był z powodu iednéy rozmowy w pewnem towarzystwie, i iest po części tey samey osnowy, co włoska opera pod tytulem: *Xiężniczka Amalfi*. Wyzwano autora, ażeby mógł ułożyć coś ciekawego z rzeczy która iak wiadomo iest i niema w sobie nic interessuiącego ani też nowego. Nie dochodząc iaki był sąd tego zakładu, możemy z pewnością zaręczyć, że Hrabia Golowkin dopełnił wszystkich warunków wyzwania. Nic dowcipnieyszego nad plan którego się trzymał. Xiężniczka Amalfi, wychowana pod okiem oyca swoiego, posiada rzadki talent w XI. wieku wyrażenia na piśmie myśli swoich i czuciów. Ten talent dzieli z nieiakiem *San Severo* młodym paziem maiącym zaufanie swoiego Pana. - Jako potomek dobrego Domu, *San Severo* chce wyiść z swoiego ukrycia, chce pokazać się światu i nabyć chwały któréy serce iego pragnie. Lecz inny cel zaymuie go także w Palacu. -- Kocha się w Xiężniczce; z tém wszystkiem iey wysoka dostoyność, iego niski u Dworu stopień, wyniosła godność z iaką Xiężniczka postępuie względem niego, nakazuią mu wszelkie uszanowanie i posłuszeństwo bez nadziei naymnieyszey wzaiemności. Zostawszy Xiężniczka w siedmnastym roku Panią swoich kraiów i swoiey ręki, zamierza zawrzeć śluby małżeńskie i dopełnić przez to życzeń umieraiącego oyca. Rok żałoby ma się kończyć; gonitwy się gotuią, iest nadzieia że między zapastnikami będzie Rycerz godny iey imienia, lecz ona nie

bez trwogi widzi zbliżaiącą się chwilę w którey będzie musiała wyrzec się wolności. Nie spokoyna o tę odmianę losu, pisze do San Severa którego miłość nie iest iey wiadoma; daie mu roskazy do urządzenia uroczystości gonitw, potém mówi o swoich zmartwieniach i troskach. - Ta korrespondencya która z początku miała bydź oderwaniem się od kłopotów i lekarstwem przeciw nudom, powoli staie się iey potrzebną. - Zapominaiąc ięzyka roskazniącego władzy, przybiera słodszy ton przyiaźni. -- Opowiada San Severowi co widzi, co myśli, nakoniec co czuie. Jest nieskończenie wiele zręczności w tém ażeby dać poznać ze strony kobiety ostrożnie moc uczucia którego doznaie prawie mimo swoiey wiedzy. To mnóstwo cieniów delikatnych z których się miłość składa, nie może bydź zebrane i uchodzi wszelkiemu rozbiorowi; dosyć iest iednego słowa, iednego iestu, iednego spoyrzenia, ażeby wszystko wydać. Tak więc Xiężniczka nie wie sama co się dzieie w iey sercu, kiedy tym czasem iey pomieszanie, iey gniew, iey czułość zdradzaią ią co moment, że kocha *San Severa*. - Nie będziemy rozbierać osnowy tego pięknego dzieła ażebyśmy zostawili czytelnikowi uciechę ciekawości. - Obawialibyśmy się nawet zepsuć przez to powab i wdzięk szczegółów. -- Do bystrości uwag, do delikatności uczuciów, łączy ten romans styl naturalny, czysty i wytworny, co iest tym większą zasługą dla autora, który iak wiemy nie pisał tylko ięzykiem, który nie iest iego oyczysty.

L. S.

Poezye rozmaite, dedykowane Królowi Francuskiemu, przez Hrabinę *d'Hautpoult*, w Paryżu, 1821. roku,

Pani d'Hautpoult iest podobno iedną we Francyi z Poetów kobiet w czasie dzisieyszym. Mówiono o tém przy ogłoszeniu każdego z iéy dzeł; będą zapewne o tém i teraz mówić przy zebraniu tych dzieł w iednym tomie, który amatorom dobrey Poezyi zbyt krótkim zdawać się może. Nigdy z resztą zbiór żaden nie był rozmaitszym, wymieniemy tu następuiące: *Achilles i Deidamia*, naśladowane ze Stacyusza które dowodzą że Pani d'Hautpoult iest w możności, kiedy chce napisać, naydłuższe dzieło *Śmierć Safony*, heroiczne poema ukoronowane w akademii *des Jeux Floraux*, i które przekonywa, że iest szkoda, iż podobny rodzay Poezyi z mody wyszedł. Ody piękne do Pani Verdier, którey La Harpe dał przezwisko drugiey *Deshoulières*, do Pana Marsollier, do P. Pougens, *do moiego krosienka*; Powieści bardzo ciekawe i pełne dowcipnéy uszczypliwości, bayki ozdobione wdziękiem i szczerością. -- *Braciszek Szarego zakonu*, *Bazina i Berthilia*, *Ciemna skała*, są niezmiernie ciekawe i piękne romanse. Ogłoszono, iż wszystkie śpiewy znayduiące się w tym tomie, ułożone będą w krótce z muzyką i z akompaniamentem Fortepianu, przez syna autorki. -- *Zilia*, romans pasterski, na którym się tom kończy, iest płodem wdzięku, naturalności i kształtu, lecz który niema w sobie tego ognia i żywości co inne pisma Pani d'Hautpoult. *Klub Egoistów* iest anegdotką wesołą i dobrą do zabawienia na długich zimowych wieczorach. -- Zaletą główną wierszy Pani d'Hautpoult iest poprawność i gust, co iest tym milszym dla czytelników spotykać w tych dziełach, im rzadziey w czasie dzisieyszym widzieć ie można w literaturze francuzkiey.

Philoclès, *imitation de l'Agathon de Wieland. Philocles*, naśladowanie Agathona Wielanda; trzecia edycya, poprzedzona życiem *Wielanda*, z rycinami i portretem autora. W Paryżu w 2ch tomach in-8vo. -- W księgarni Fantin.

Romans Agathon Wielanda iest naywięcey ceniony od wszystkich niemców, iako pismo w którém iaśnieie w całym blasku imaginacya, wdzięk, łatwość stylu, obfitość myśli i wyrażeń. Lecz te piękności oryginału zginęłyby w tłumaczeniu choćby nawet wiernem. Z resztą, co iest pięknem w języku iednego narodu, może się nie podobać drugiemu, ieżeli ten ma surowsze przepisy gustu; dla tego wszyskie romanse Wielanda w tłumaczeniu przerabiane bydź muszą. To iest właśnie co uczynił tłumacz a raczey naśladowca Wielanda w dziele o którem donosiemy. -- Skrócił monologi, wyrzucił różne rosprawy nie

wiążące się naturalnie z rzeczą, iak n. p. w księdze IX. rozdziale II. « Uczyńmy teraz, mówi « autor, małą przerwę dla dania czytelnikowi « czasu zastanowić się nad tém, co myśli o na« szym Bohatyrze, na iego pochwałę, lub też « przeciw niemu.» Wyrzucone są także zdania o autorach i osobach zbyt obcych przedmiotowi romansu, iako to: o Konfuciuszu, Szekspirze, Cerwantesie, Hamiltonie, Monsteskiem, Russie, Celadonie, Sancho, etc:

Charakterom Platona, Aristippa, Alcybiadesa i t. p. nadał tłumacz rysy bardziey starożytne i więcey do historyi zbliżone. Ustęp Dyonizyusza znacznie skrócił, iako też Filozofią Archytasa, która zabierała zbyt wiele mieysca, osobliwie przy końcu książki. -- Przydał dwa rozdziały i niektóre zdarzenia, ażeby tym lepiey połączyć miłość *Psyche*, iey wesele, odiazd Filoklesa do Syrakuzy, rospacz Danai, iéy pobyt około Tarentu i koniec Hippiasa: tłumacz stara się oddać wszędzie dokładność, a nawet te same wyrażenia, gdzie tylko postanowił trzymać się ściśle oryginału; osobliwie zaś uczynił to w wykładzie nauki sofistów.

Nie ma wierszy *w Agathonie*, chociaż mieysce na nie iest oznaczone; kantata, arya, śpiewy *Filoklesa*, zdaią się bydź właściwe do przedmiotu i styl iest poprawny. Nie było niezręcznie ze strony naśladuiącego, dać do ust Filoklesa, śpiewaiącego przed Dyonizyuszem, piękne zdarzenie Damona i Tythiasa iako też łaskawość Xiążęcia. Z tąd pochodzi może pomyślne przyięcie tego romansu od uczoney Publiczności. Jest wiadomo, że *Wieland* któremu Pan *Ladoucette* autor Philoclesa, poświęcił dwie pierwsze edycye naśladowania swoiego, był kontent z tego, że iego dzieło ulubione przerobione zostało na sposób francuski, dla zabawy i pożytku czytelników tego narodu.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżéy podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Jacob's (Friedrich) Die beyden Marien, eine Geschichte. In-8vo. Leipzig, 1821. *C. Cnobloch.* fl. 10.

Raupach (D. Ernst) Die Gefesselten; dramatische Dichtung in fünf Abtheilungen mit einem Prolog. In-8vo. Leipzig, 1821. *C. Cnobloch.* fl. 6.

Schröder (Johann Friedrich) Hebräisches Uebungsbuch enthaltend die Evangelischen Pericopen zum Uebersetzen aus dem Deutschen ins Hebräische. In-8vo. Leipzig, 1821. *C. Cnobloch*, fl. 4.

Richter, Allgemeine Wetterkunde oder Witterungsregeln nach den Erfahrungen aller Zeiten für alle Stände und insbesondre für den Landmann und Gärtner. In-8vo. Leipzig, 1821. *C. Cnobloch.* -- fl. 2. 15. gr.

Schulze (M. Johan Daniel) Chrestomathie aus französischen Uebersetzungen griechischer und römischer Classiker fur Gymnasien. In-8vo. Leipzig, 1821. *C. Cnobloch.* fl. 6.

Anecdotes, contes moraux et philosophiques, et autres opuscules; par le marquis *Du Bouchet*, auteur de l'histoire du Prince de Timor. 2 vol. in-12. Paris, 1821. fl. 12.

Astronomie de l'amateur, ou considérations philosophiques et populaires sur l'univers, suivies d'une méthode nouvelle et facile de connaître les étoiles. *Par G. Hirzel.* 1 vol. in-8, avec quatre planches. Genève, 1820. fl. 18.

Bazar Parisien, ou annuaire raisonné de l'industrie des premiers artistes et fabricans de Paris, offrant l'examen de leurs travaux, fabrications, découvertes, produits, inventions, etc.; ouvrage utile à toutes les classes de la société. 1 vol. in-8. Paris 1821 fl. 15.

N Glücksberg Księgarz i Typograf

Królewskiego Uniwersytetu.